№ 125. Dąbrowa Górnicza, Wtorek 26-go Października 1915 r. Rok I.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 5 kopiejek

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy Szosowej № 9.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach sąpłatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO, OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 5 kopiejek

Prenumerata miesięczna. 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Ogłoszenia oblicza się po 20 hal., 20 fen. (10 kop.) za wiersz petitowy.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Będzinie, Sosnowcu, Zagórzu, Strzemieszycach, Czeladzi, Zawierciu, Częstochowie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. Szosowa № 9.

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 25 października.

Około 5,000 Moskali do niewoli.

WALJEWO ZAJĘTE!

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

Na froncie rosyjskim.

WIEDEN. Urzędowo donoszą:

Ataki na zachód od Czartoryska rozwijają się pomyślnie. Mimo gwałtownego oporu odrzuciliśmy wroga **na Styr.** Wczorajsza zdobycz w tych walkach przyniosła: **2 oficerów, 1,000 żołnierzy rosyjskich i 4 karabiny maszyn.** Pozatem na północnym wschodzie nic nowego.

WŁOSI KRUSZĄ ZĘBY.

Walka nad Soczą trwała także przez czwarty dzień wczorajszy. W wielkiej walce piechoty obrońcy odrzucili wszystkie ataki, o ile te złamały się już w ogniu naszej artyleryi, zadali nieprzyjacielowi bardzo dotkliwe straty i zatrzymali wszystkie pozycye w swojem posiadaniu.

Na froncie tyrolskim kilka batalionów włoskich zaatakowało— jak zawsze bez skutku — nasze linie obronne na wyżynie Vielgereuth. Podobnie zawiodły ataki nieprzyjacielskie na Cima di mezzo Diden, na miejscowość Sief i w najgórniejszej części doliny Rienz.

Pod Krnem odrzuciliśmy jeden atak wczoraj, drugi dzisiaj w nocy. Nie powiodły się także dwa wypady włoskie na Mrzlivrh. Wróg poniósł szczególnie ciężkie straty. Na południowy wschód od tej góry nieprzyjaciel wtargnął w krótki kawałek naszego rowu, ale został w kontrataku odrzucony. Nowy wypad dwóch batalionów alpinów złamał się w naszym ogniu. Oba te bataliony zostały prawie całkowicie wybite.

Przed przyczółkiem mostowym Tolmein ataki nieprzyjaciela skierowały się głównie przeciw naszym pozycyom na zachód od Sta Lucia i pod Telo. Wszystkie pozycye pozostały w naszem posiadaniu. Odcinek Plawa znajdował się pod ogniem ciężkiej artyleryi. Zbiórka nieprzyjaciela pod Plawa została rozproszona działaniem naszej artyleryi. Pod Zagorą opanowali Włosi w ciągu dnia wystającą część naszych rowów, wypędziliśmy ich jednak stamtąd w nocy. Przed Monte Sabotino artylerya nasza wczoraj po południu przepędziła szturm nieprzyjaciela. Po tym jednym ataku wróg nie próbował już zbliżyć się do linii goryckiego przyczółka mostowego.

Najgwałtowniejsze walki toczyły się w północnym odcinku wyżyny Doberdo, gdzie silne zastępy włoskie szły kilkakrotnie masowo do ataku. Przed niszczącym naszym ogniem nieprzyjaciel musiał ciągle na nowo cofać się w swoje zasłony. Atak na pozycye nasze po wschodniej stronie Monfalcone podzielił losy wszystkich innych wysiłków włoskich.

TRYDENT (TRIENT) BOMBARDOWANY.

Trydent był wczoraj popołudniu nawiedzony przez lotników nieprzyjacielskich, którzy rzuconemi bombami zabili 2 mieszkańców, 10 innych pokaleczyli.

W GŁĄB SERBII.

Oddział jazdy austryackiej wjechał do Waljewa. Armia jen. Kövesza zbliżyła się w walkach do miasta Arangjelowca. Wojska austro-węgierskie, kroczące naprzód po obu brzegach Kolubary znajdują się w ataku na wzgórza po południowej i południowo-zachodniej stronie od Lazarewca. Inny zastęp wojsk austro-węgierskich odrzucił Serbów pod Ratari (10 klm. na południowy zachód od Palanki). Siły zbrojne niemieckie zdobyły szturmem bronione rozpaczliwie pozycye na południe od Palanki i zajęły Petrowac. W dolinie Plawy wojska austro-węgierskie i niemieckie, które przekroczyły Dunaj pod Orsową, posuwają się naprzód przez góry na wschód od zwężonego strumienia Dunaju Klissura. Nieprzyjaciel porzucił w ucieczce karabiny i amunicyę.

BUŁGARZY NAPRZÓD.

Bułgarzy przekroczyli w ostatnich dniach na wielu miejscach Timok od źródeł aż do ujścia. Ich ataki na wzgórza po lewym brzegu i na Zajecar—Knjażewac i Pirot postępują naprzód.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

NA FRONCIE FRANCUSKIM.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Po bardzo silnem przygotowaniu artylerzyckiem Francuzi zaatakowali nas pod Tahure i na północ od Le Mesnil, zostali jednak wśród ciężkich dla siebie strat odrzuceni. Walka trwa jeszcze tylko na jednym punkcie na północ od Le Mesnil.

POD RYGĄ i DYNABURGIEM.

Na południe od Kekkau (14 klm. od Rygi) wypady rosyjskie odrzucone.

Kontrataki na zajęte przez nas 23 b. m. pozycye po północno-zachodniej stronie Dynaburga zawiodły. Liczba jeńców rosyjskich wzrosła na 3.700.

Wysunięte na północ od Ilukszty słabe siły niemieckie ustąpiły przed przeważającym atakiem nieprzyjaciela na zachodni brzeg Dźwiny.

Na wschód od Komarowa siły austro-węgierskie wdarły się w pozycyę nieprzyjacielską na szerokość 4 i pół klm.

KLĘSKI SERBÓW.

Zajęty pod Wiszegradem przyczółek mostowy został rozszerzony.

Na zachód od Kolubary zajęliśmy przejście przez Tamnowę od północnego zachodu. Armia Kövesza osiągnęła ogólną linię: Lazarewac—północ od Arangjelowca—Rabrowac.

Armia Gallwitza wzięła szturmem wyniosłe wzgórza na południe od Jasenicy, na wschód od Baniczyny wzięła w dolinie Morawy Dolmiliwadicę i Żabari i dotarła na wschód stąd do linii wzgórz Presdna na południe od Petrowca (około 60 klm. w głąb Serbii od najbliższego punktu granicznego). Na zachód od Meljnicy w dolinie rzeki Pek obsadziliśmy wzgórza na zachód i północny zachód od Kuczewa. Wojska które przekroczyły Dunaj pod Orsową, postąpiły dalej na południe i dotarły lewem skrzydłem do Sip nad Dunajem.

POCHÓD BUŁGARÓW.

Armia Bojadoffa zajęła grzebień między szczytami Drenoglawa i Mirkowac, o 20 klm. na północ od Pirotu.

STRACONY KRĄŻOWNIK.

Wielki krążownik „Prinz Adalbert" został zatopiony pod Libawą przez nieprzyjacielskie łodzie podwodne. Tylko mała część załogi ocalona.

ZATOPIONE OKRĘTY NIEPRZYJACIÓŁ.

PARYŻ 25 października (T. B. K.). Okręt francuski z 50 ambulansami został storpedowany przez niemiecką łódź podwodną w Kanale La Manche.

KOLONIA 24 października (T. B. K.). „Kölnische Zeitung" donosi: Transportowiec angielski został storpedowany pod wyspą Wight przez niemiecką łódź podw.

ATENY 25 października (T. B. K.). Transportowiec angielski „Markenti" z 1,000 angielskich żołnierzy na pokładzie został zatopiony przy południowo-wschodniem wybrzeżu portu Solunia. 83 ludzi załogi ocalono.

Z KOŁA POLSKIEGO WE WIEDNIU.

WIEDEŃ 25 października (T. B. K.). Pod przewodnictwem D-ra Bilińskiego odbywały się 22 i 23 b. m. narady komisyi Koła Polskiego. Jak ze strony kierującej donoszą, przedmiotem debaty było celowe zjednoczenie przedstawicielstwa polskiego dla interesów narodowych, a to po stwierdzeniu, że zasadnicze wytyczne polityczne były też same w Kole Polskiem, co i w Naczelnym Komitecie Narodowym. Rozwiązanie wyłaniających się kwestyi technicznych zostawiono dalszym rokowaniom.

Dzisiaj popołudniu pod przewodnictwem D-ra Bilińskiego, w obecności ministra Morawskiego, odbyło się pełne zebranie Koła Polskiego, ażeby wysłuchać sprawozdania prezesa o ekonomicznem położeniu Galicyi i o zapoczątkowej rządowej akcyi pomocniczej. Zebranie było wyjątkowo liczne.

Francuzi a Polska.

(Na podstawie pism francuskich od wzięcia Warszawy do drugiej połowy września).

II.

Zastrzeżenia oraz stwierdzenie błędów, popełnionych przez Rosyę w stosunku do Polski, znajdujemy bodaj tylko u Gustawa Hervé w „Guerre sociale" z dnia 7/8: „Kontrola parlamentarna byłaby może oszczędziła Rosyanom błędów, popełnionych względem Polaków, Rusinów galicyjskich i żydów, zwłaszcza żydów polskich... Błędy te natury politycznej nie obeszły się bez skutków natury wojskowej". Toż pismo wyraża się nazajutrz t. j. 8/8: „Niemcy mogą się dalej zapuszczać w głąb Rosyi, organizując jednocześnie Polskę niepodległą, z sejmem i armią polską, co nasi rosyjscy przyjaciele powinni byli uczynić już 1-go sierpnia 1914 i czego niesłusznie zaniechali..."

Pozatem korespondent szwajcarski pisma „Eclair" telegrafuje mu 11/8 według fryburskiej „Liberté" (ważny organ katolicki), że powodem ustąpienia nadprokuratora Sablera jest „nagana rządu rosyjskiego z powodu metod prozelityzmu religijnego, używanych przez jego przedstawicieli w Galicyi".

Wreszcie znany publicysta Maurycy Schwob drukuje w „Phare de la Loire" (Nantes) z 9/9 obszerny artykuł p. t. „Rewolucya rosyjska", gdzie pisze: „podwójny zamach stanu, zniesienie alkoholi i reskrypt polski były początkiem rozłamu między władzą oficyalną a władzą tajną. Ale biura dźwignęły się znowu. Poza plecami cara poprowadzono dalej nagonkę przeciw Polakom, żydom i Rusinom. To położenie jednak obecnie się kończy..."

Rozumie się samo przez się, że w s z y s t k i e p i s m a w y r a ż a j ą p r z e k o n a n i e, i ż w s p r a w i e p o l s k i e j b ę d ą d e c y d o w a ł y R o s y a i j e j s p r z y m i e r z e ń c y, a n i e m o c a r s t w a c e n t r a l n e...

Jak zawsze dotąd, prasa francuska z a ł a t w i e n i e s p r a w y p o l s k i e j p o z o s t a w i a R o s y i i w y s t r z e g a s i ę w s z y s t k i e g o, c o b y m o g ł o p r z e d s t a w i ć F r a n c y ę w r o l i i n n e j, n i ż ż y c z l i w e g o w i d z a. Stąd jałowość całej tej literatury.

Jedyny wyjątek wątpliwej wartości stanowią wynurzenia Edwarda Henriota, burmistrza Lyonu i senatora departamentu Rodanu, wybitnego członka stronnictwa radykalnego. Wynurzeń tych jest trzy:

a) Odpowiedź na ankietę „Polonii", przedrukowana w „Guerre sociale" z 4/9:

„Przegląd „Polonia" zapytuje mię o zdanie co do przyszłego losu Polski. Żałuję przedewszystkiem, że kwestya tak poważna nie zajmuje więcej miejsca w dyskusyach prasy francuskiej. Zdawałoby się, żeśmy zapomnieli o radach Lafayetta i Guizota. Nasz naród, chociaż tak poczciwy, zamało wie o tem, co winni jesteśmy Polsce, której rycerskość nieraz oddała nam usługi. Trzeba mu w tych sprawach dać wykształcenie po-

Polska powinna nareszcie stać się znowu sobą... Tymczasem pracujmy nad moralnem poparciem i nad finansową pomocą (aż tyle! P. R.) dla męczeńskiej Polski... Chcę się do tego w skromnych granicach swojego wpływu przyczynić“.

b) Duży artykuł w „Radical“ z 18/8 p. t. „Myśli ku Polsce“. Zapytuje się tam, jakie stanowisko zajmą Polacy wobec zdobycia Warszawy i planów niemieckich — i odrazu przechodzi do kwestyi, jak się mają wobec tych planów zachować Anglia i Francya. Zadania „większości“ Polaków formułuje autor w dwóch punktach: „połączenie zaborów i autonomia“. Autonomia jest warunkiem, na którym Polakom zależy bezwzględnie; — i mają słuszność. Rzeczą Francyi i Anglii (chociaż autor ufa Rosyi, zwłaszcza po oświadczeniu Goremykina) jest wpłynąć na to, aby ten warunek został spełniony przez trójprzymierze. „W imieniu stronnictwa, do którego należę, — pisze Henriot — mogę wam (Polakom) obiecać, że w dniu szczęśliwego pokoju potrafi ono przypomnieć sobie wasze prawa...“ Pozatem przekonywa autor Francuzów, że „ogół Polaków“ jest za trójprzymierzem, a Polaków zaklina, aby w tej sprawie, która jest sprawą wolności, pozostali wierni do końca... „Cały ten wielki naród (rosyjski) — dodaje jeszcze — powinien skorzystać z waszego wyzwolenia; wejdzie on u waszego boku na drogę postępu, zmuszony, aby was przemienić, przemienić sam siebie... Wszystko, co jest liberalne między nami, czuwa nad waszą przyszłością...“

c) List, którym 25/8 Henryk Sienkiewicz imieniem swego komitetu zwrócił się do p. Henriot w sprawie pomocy materyalnej dla Polski. W liście tym Sienkiewicz o tyle przełamał neutralność, że na końcu załączył „nasze najgorętsze życzenia ostatecznego tryumfu Prawa i Sprawiedliwości“. Na list ten zareagował p. Henriot artykułem, drukowanym 3/9 w „Petit Troyen“. Podawszy list w całości, stwierdza autor przedewszystkiem na podstawie przytoczonych słów, że „Polska wciąż jest wierna naszej sprawie“. „Kuszeń niemieckich“ autor się nie obawia. Ale lęka się „manewrów Austryi“. Wdzięczność dla Austryi i rycerskość spowodowały wyekwipowanie dla niej „dwóch Legionów“. I wobec tego „za żadną cenę nie można dopuścić, aby się wydało, że Francya także i tym razem Polskę opuszcza“. Wzywając na końcu artykułu do składek, dodaje p. Henriot wezwanie „do poważniejszego zajmowania się kwestyą polską we Francyi i u sprzymierzeńców i do powtarzania głośno i z naciskiem, że Polska samodzielna należy do ich programu.“

Jak z powyższego widać, nawet wyjątkowy p. Henriot traktuje kwestyę polską ze stanowiska czystego egoizmu francuskiego. Na jakiekolwiek złudzenia miejsca nie pozostawia. Autonomia — oto platonicznie popierany postulat, o państwowości polskiej ani słówka!

Najnowszy program syonistyczny.

Najnowszy program syonistyczny opiewa:

Organizacya żydów na wschodzie, przedewszystkiem w Polsce, jako na swojej ziemi, w duchu narodowym niemieckim, na podstawie wspólności języka i kultury, a to jako przednia straż niemczyzny na wschodzie.

Program ten jest zupełnem, jaskrawem zaprzeczeniem i całego dotychczasowego programu i całej dotychczasowej działalności syonistycznej. Dotychczas stawiali sobie syoniści jako dumny cel stworzenie odrębnej narodowości żydowskiej z własną żydowską ojczyzną. Obecnie własnej narodowości się wyrzekają i przechodzą bez zastrzeżeń pod sztandar narodowości obcej (niemieckiej), co dotychczas namiętnie jako zaprzaństwo sprawy żydowskiej zwalczali. W krótkim stosunkowo czasie i z lekkiem sercem potrafili zamienić syoniści ojczyznę żydowską w Palestynie na ojczyznę żydowską w Polsce, język hebrajski jako narodowy na żargon, a teraz na obcy, niemiecki; rodzimą, żydowską kulturę na kulturę niemiecką. Z wielkich patryotów żydowskich stali się syoniści nagle wielkimi patryotami niemieckimi. Znane porównanie o zmianie rękawiczek byłoby dla „tej“ zmiany programu zanadto szlachetne.

Skutki praktyczne najnowszego programu syonistycznego można już obserwować w Królestwie Polskiem. Na obszarach okupowanych przez Niemcy zaprowadzono w szkołach, dla żydów przeznaczonych, język niemiecki, bo przywódcy syonistyczni, a za nimi pewna część społeczeństwa żydowskiego, język niemiecki jako język ojczysty podaje. I w innych dziedzinach administracyi traktowani są żydzi na tych obszarach jako Niemcy, bo przywódcy syonistyczni, a za nimi pewna część społeczeństwa żydowskiego, narodowość niemiecką na gwałt dla siebie reklamuje.

Zresztą Niemcy, jak dotąd, o „świeżo upieczonych“ przez przywódców syonistycznych braciach po języku i kulturze słyszeć nie chcą, a nawet już teraz wskazują niektórzy publicyści niemieccy na niebezpieczeństwo, które grozi narodowości niemieckiej ze strony żydów na wschodzie, w razie otwarcia granicy wschodniej i już teraz energicznych ochronnych środków ustawodawczych celem zwalczania tego niebezpieczeństwa żądają. Jako najbardziej charakterystyczny głos cytujemy broszurę Jerzego Fritza, cesarskiego tajnego radcy rządowego, wydaną w ostatnich tygodniach p. t.: „Kwestya żydów na wschodzie, syonizm i zamknięcie granicy (Die Ostjudenfrage, Zionismus u. Grenzschluss. I. F. Lehmanns Verlag, München 1915).

Jerzy Fritz wywodzi (str. 39):

„Ameryka, Australia i Anglia coraz bardziej zamykają swe granice wobec napływu wychodźtwa żydów ze wschodu, którego powódź zagraża naszej ojczyźnie jako żółta fala wprawdzie innego, ale nie mniej niebezpiecznego rodzaju jak mongolska; złowroga przedewszystkiem także dla naszych żydów niemieckich wewnętrznie już prawie przerobionych i przetopionych, którym przynosi na nowo „powietrze ghetta“, a tem samem ożywia na nowo dawne przeciwieństwa“.

Jerzy Fritz konkluduje (str. 48):

„Niebezpieczeństwu temu można zapobiedz skutecznie tylko przez wydanie ustawy wychodźczej, której podstawą byłaby, jak przy ustawie australskiej, ocena ze stanowiska rasowego i narodowego i w uzupełnieniu przynależności państwowej, czy proszący o wpuszczenie go jest pożądany lub niepożądany.

Rychłe wydanie takiej ustawy jest przykazaniem popędu samozachowawczego wobec grożących, coraz częściej pojawiających się, do katastrofy prowadzących prześladowań żydów w Rosyi. Udzielmy dlatego biednym, uciskanym żydom ze wschodu wszelkiej możliwej pomocy i poparcia przy ich dążnościach kolonizacyjnych (autor ma na myśli kolonizacyę w Palestynie), a narodowi niemieckiemu ochrony przed żydami ze wschodu“.

Wielkim błędem byłoby identyfikować syonistów z żydami wogóle, a program syonistyczny uważać za program całego społeczeństwa żydowskiego w Polsce. (Por. oświadczenie 11 wybitnych żydów-Polaków z Galicyi z lipca b. r. w sprawie polsko-żydowskiej).

Jak dotąd, tylko pewna, stosunkowo mała część społeczeństwa żydowskiego dała się uwieść błyskotliwym hasłom syonistycznym. Wielkim byłoby jednakowoż z drugiej strony błędem niebezpieczeństwo wrogiego zawsze polskości ruchu syonistycznego lekceważyć. Wszak chodzi o to, żeby 1,900,000 żydów w Królestwie Polskiem, a 900,000 żydów w Galicyi nie stały się łupem niesłychanie intenzywnej, a nie przebierającej w środkach agitacyi syonistycznej. A myśmy dotąd ruch syonistyczny istotnie zanadto lekceważyli. Inaczej bowiem nie możnaby sobie wytłumaczyć tych wielkich postępów, jakie ten ruch na ziemiach polskich poczynił, tej odwagi, z jaką syoniści publicznie wrogą polskości organizacyę na naszych własnych ziemiach prowadzą. Warszawę jako swą stolicę ogłaszają i nawet o judaizacyi polskich mniejszości w żydowskich miastach jako odpowiedź na program asymilacyi żydów przebąkują!

Najwyższy czas, ażebyśmy o obronie przed niebezpieczeństwem syonistycznem pomyśleli i, jak tylko stosunki polityczne się trwale ułożą, obronę tę energicznie i konsekwentnie przeprowadzili. (Pol. Kur. wied.)

Trzej gospodarze.

1. PORUCZNIK LITWINOWICZ.

Porucznik Litwinowicz, dowódca wszystkich wozów, herszt wszelkiego jadła, król całej gospodarki I. Brygady, był w życiu cywilnem człowiekiem poważnym, statecznym... finansistą, dyrektorem, może inżynierem, mecenasem, radcą, szefem... Był człowiekiem, który ma w notesie same cyfry, jeździ sypialnymi wagonami i na jakiejś kamienicy narożnej sterczy jako Litwinowicz et Comp.

Był człowiekiem, który ma czarny żakiet, pikową kamizelkę, gołąbkowe spodnie, rakowe rękawiczki, krawat indigo w białe groszki, przepięty koralową spinką — i ma służącego, który mówi: pana dyrektora niema w domu.

Wyszedł z tych, co to przez otwarte okna kiwają białemi chustkami ku piechocie, przeciągającej ulicą, gdy wszystko się uda, mówią mowę ozdobną w ratuszu (myśmy od pierwszej chwili czcigodni panowie!) — a w dwanaście

RYGA.

Około głównego miasta Inflant, Rygi, jednego z największych portów handlowych w Rosyi, gwałtowne walki toczą się już od 2 miesięcy. Niemieckie wojska otoczyły Rygę z trzech stron, atakując ją zarówno od strony morza, jak lądu i powietrza. Podług ostatnich doniesień, linie niemieckie znajdują się w odległości zaledwie 10 do 12 kilometrów od centrum miasta, które wobec tego na obwodzie swoim znalazło się już w obstrzale artyleryi. Kto wie, jakie jeszcze losy czekają Rygę w dalszym przebiegu walk. Nie od rzeczy też będzie podać nieco bliższych informacyi o tem mieście, którego dzieje przez czas jakiś były związane z losami Polski.

Ryga (niem. i ros. Riga, łotewska Rihga i Rejga, osteńska Ria-Lin) położona jest na równinie piasczystej w odległości 15 klm. od zatoki morskiej, na prawym brzegu Dźwiny. — Przy ujściu rzeki do Bałtyku broni Rygi od strony morza twierdza Duenamuende, w pobliżu której leżą ogromne tamy przystani Bolderaa, chroniące od fal morskich zachodni obszerny port Rygi, gdzie zimują okręty; obok znajdują się doki do budowy i naprawy statków, oraz fabryka machin okrętowych. Drugi port Rygi tworzy położona na prawym brzegu ujścia Dźwiny przystań Muehlgraben. Z oboma portami połączona jest Ryga kilkoma liniami kolejowemi. Oprócz nich wychodzą z Rygi w cztery strony cztery linie kolejowe, a wzdłuż jednej z nich, idącej blizko wybrzeża morskiego, rozłożyły się liczne osady, letniska i miejsca kąpielowe, z tysiącznemi willami, które tworzą całość, liczącą do 60,000 mieszkańców i stanowiącą niejako przedmieście Rygi.

Miasto samo rozłożyło się na prawym brzegu Dźwiny, bardzo tu szerokiej, oraz z przedmieściami Petersburskiem i Moskiewskiem; tylko przedmieście Mitawskie położone jest na lewym brzegu. Centrum miasta tworzy stara Ryga, z wielu pięknemi i charakterystycznemi budowlami średniowiecznemi. Była ona niegdyś otoczona wałem i murem z wieżami, którędy prowadziło do miasta 10 bram, przykrytych rondelami. Z pośród wież obecnie pozostała tylko jedna, nosząca nazwę „Pulverthurm“, jako dawna prochownia. Na miejscu dawnych wałów i murów rozpościera się obecnie wkrąg starego miasta ogród — coś w rodzaju plantacyi krakowskich, które przedziela szeroki kanał, dawna fosa twierdzy, z kilkoma rzuconemi przez niego mostami. Jest to najpiękniejszy zakątek Rygi. Dawne fortyfikacye Rygi zniesiono ostatecznie w latach 1857—63, a jeszcze później cytadelę, położoną na północnym krańcu miasta. Wśród gmachów Rygi (założonej w r. 1201 przez biskupa Alberta I de Appeldern) najdawniejszym jest tum staroświecki, erygowany w r. 1202 przez biskupa Alberta, a od r. 1563 przemieniony na zbór protestancki. Zwrotu jego katolikom domagał się usilnie król Stefan Batory podczas swego pobytu w Rydze w r. 1582. Mieszczanie ryscy użyli wówczas pośrednictwa ks. Skargi, a ten nakłonił króla, że poprzestał na zwróceniu, zamiast katedralnego, kościołów św. Jakóba i Magdaleny; obecnie pierwszy z nich jest zborem protestanckim, drugi cerkwią prawosławną.

Stary tum, mimo szpecących go przekształceń, zachował wiele cech pierwotnego stylu romańskiego; zwłaszcza wnętrze z potężnymi filarami i wspaniałemi sklepieniami, w ogólności zachowało dawną piękność. Z pamiątek polskich w katedrze ciekawy jest nagrobek, który po bitwie pod Kircholmem kazał wystawić Chodkiewicz poległemu w niej wodzowi szwedzkiemu, gen. Lindersonowi. Oprócz niego należy do ozdób katedry piękny pomnik grobowy Kaspra Tyzenhauza, rotmistrza i podkomorzego Zygmunta III, w osobnej kaplicy, ozdobionej wspaniałemi witrażami. Katedra słynna też jest z tego, że posiada jedne z największych na świecie organy o 6,800 piszczałkach, 124 głosach i 174 rejestrach.

Oprócz katedry, znajduje się w Rydze cały szereg starożytnych świątyń. Z nich godny jest uwagi wspomniany już kościół św. Jakóba, założony w r. 1213 dla Cystersów, później własność Kawalerów Mieczowych i kapituły ryskiej, od 1582 do 1621 roku należący do Jezuitów, po których wygnaniu służy do dziś protestantom.

Obok świątyń posiada stara Ryga także wiele ciekawych budowli świeckich. Przedewszystkiem gmach rycerstwa inflanckiego, wzniesiony z wielkim smakiem w stylu pałaców florenckich, dalej ratusz, oraz średniowieczny dom „Czarnogłowców“ (Schwarzhaupterhaus), klubu młodych, bogatych kupców ruskich — kawalerów, słynny z ogromnego zbioru naczyń srebrnych, oraz z niezwykle pięknej fasady, którą zdobi ogromnych rozmiarów popiersie Stefana Batorego.

Najwspanialszą jednak budowlą dawnej Rygi jest rozległy zamek, ongi siedlisko wielkich mistrzów zakonu, założony w r. 1513 przez w. mistrza Waltera Plettenberga, później rezydencya Jana Hieronima Chodkiewicza, kardynała Jerzego Radziwiłła i innych wielkorządców i namiestników królewskich polskich, następnie gubernatorów szwedzkich, a od roku 1721 rosyjskich.

Niemniej wspaniałe budowle posiada Ryga nowoczesna: imponujący, z przepychem wewnątrz urządzony gmach giełdy, dalej teatr niemiecki „Apollo“, rozległe zabudowania politechniki, gmachy komory celnej, zakłady gazowe i różne zakłady miejskie — wszystkie obszerne i pięknie położone, następnie gmach żeglarzy, ogromne murowane magazyny składowe (die Ambaren), zajmujące całą dzielnicę. Wogóle Ryga jest miastem, zakrojonem na skalę wielkich miast.

Jako wielkie środowisko portowe, handlowe i przemysłowe, Ryga zaopatrzona jest we wszelkie potrzebne zakłady i urządzenia nowoczesne.

Ruch w Rydze jest olbrzymi, życie niezwykle intenzywne, także na polu społecznem i kulturalnem. Wobec przeszkód, stawianych przez rząd rosyjski wszelkiemu życiu politycznemu, ruch stowarzyszeniowy skierował się tu przeważnie w dziedzinę kulturalną: istnieje w Rydze kilkadziesiąt różnych związków naukowych, literackich i artystycznych, a także mających na celu sporty lub zabawę.

W Rydze wychodzi przeszło 50 różnych czasopism, z tego połowa niemieckich, bardzo silnie reprezentowane jest także dziennikarstwo łotewskie (cztery najpoważniejsze dzienniki ryskie są: 130 lat licząca „Rigasche Zeitung“, „Dunazeitung“, „Rižskij Wiestnik“ i „Deenas Lapa“).

Szkolnictwo w Rydze ma niezmiernie dawne tradycye, datujące się niemal od samego założenia miasta: początek kilku szkół ryskich sięga pierwszej połowy XIII wieku — „szkoła polska“ była w Rydze w wieku XVIII. Obecnie posiada Ryga politechnikę, z 7 wydziałami i 2,000 słuchaczy, 3 gimnazya klasyczne, 2 realne, kilka szkół przemysłowych (między niemi żeglarska), prawosławne seminaryum duchowne, oraz przeszło sto szkół niższych.

Wśród 300,000 mieszkańców Rygi blizko połowę stanowią Niemcy; lecz żywioł łotewski, stanowiący również znaczny odsetek ludności, coraz więcej zyskuje na znaczeniu.

Historya Rygi przedstawia szereg

lat później są prezesami komitetu budowy pomnika...

Porucznik Litwinowicz był wśród nas oddawna, a na pierwsze zwołanie znalazł się w szeregu. Jego dużą i chytrą głowę zasadzono odrazu do jakichś kalkulacyi, a 6 sierpnia 1814, gdy młodziusieńka bogini nowej polskiej wojny przebiegła staremi ulicami miasta, ujął w swe zręczne ręce sprawę wyżywienia oddziałów, idących do walki.

Na wyżywienie pierwszego oddziału, wkraczającego do Królestwa, otrzymał Litwinowicz od szefa sztabu K. Sosnkowskiego 100 koron.

Tak, jakby do Królestwa niebieskiego, nie zaś ziemskiego, szli, a sto koron dla furtyana było, dla kościelnego i organisty, na koszta skromnej ceremonii u progów śmierci...

Tak więc na samym wstępie służby spotkało Litwinowicza wyrzeczenie się, ofiara. Gdy innym uśmiechać się poczęła wdzięczna i junacka przygoda bitwy, musiał był Litwinowicz zająć się surową prozą wojny.

Musiał był żywić oddział młodego wojska, nie mając prawie na to środków. Musiał był sztukować, łatać, gonić, zwozić, znosić, sprzęgać... Prowadzić misterne układy z komitetami obywatelskimi małych miasteczek, ze strażą ogniową... Wlec się z kotłami przez ustalającą się dopiero linię wojsk, promieniować jasnością i pogodą w wystraszonych miasteczkach, zakładać biwak w pustej z przerażenia wsi.

Najtrudniejsza strona roboty, dla której spełnienia inni mieli tysiące wozów i całą organizacyę, wykonywana być musiała zapomocą ustawicznej improwizacyi wszystkiego z niczego.

Litwinowiczowi przypadła w udziale bezpośrednia realizacya tej pysznej idei, jaką młodzież wojenna na karabinach swych niosła do Królestwa: grupowanie pożytku dokoła broni... Organizowanie kraju w myśl potrzeb wojska...

W owym czasie romantycznym, gdy broń była nietylko czarnem źródłem śmierci, lecz także zasadą przyszłości...

Dziś, gdy żołnierz usłyszy dalekie skrzypienie kół, gdy spostrzeże te wysłużone wozy, jak suną na tle drżących łun, gdy zabłąkany wśród wichru i śnieżycy natknie się na przemarsz ich mozolny — nie może nie pomyśleć o Litwinowiczu... Bo jest w całej porucznika pracy miara tego wysiłku, z jakim się wóz przez piachy prze, i solidność prosta rzeszy związanych sznurem i rzemieniem... Bo Litwinowicz dowozi oddawna, a zawsze zdąży... Przywiózł nam Gwiazdkę na front po Łowczówku, ze Święconem zdążył nad Nidę... Rocznicę naszego wyjścia w pole podwiózł swego czasu w Lubelskie.

Może nam kiedy na tych wozach nowinę jakąś przywiezie, wszystkiemi wstęgami wszystkich radości przepasaną...

Juliusz Kaden.

Dwa Monumenty

(Nieznany wiersz Teofila Lenartowicza.*)

Ktoby pomyślał, że ów naród gruby,
Którego posły na podziw Europy
Nieokiełzane. nadwołżańskie chłopy:
Jakuty, Czukcze, Osyaki, Kałmuki,
Co w dworach książąt brały się za czuby,
Uprawiać będzie i nadobne sztuki...!

Przecież uprawia. A cel ich wysoki!
W przypadku gdyby „jazyczników puszki"
Zaszły do wnętrza „Rossyi — matuszki"
Stawia na postrach, niby chińskie smoki.
Przeciwko Szwedom z bystrego rumaka
Na fale morza Wielki Piotr poskaka,
Chmielnicki czasy pożarów powskrzesza,
A graf Murawiew wszystkich powywiesza!

W Krakowie Lachy pomnik Mickiewicza
Stawiają, wdzięczni za Młodości Odę,
Za święty ogień litewskiego znicza,
Którym zagrzewał polskie serca młode.
Drażni to pychę petersburskich carów,
Więc gdy poddani błagają usilnie —
Z najmiłościwiej dozwolonych darów
Stawiają pomnik Murawiewa w Wilnie!

Pomysł wyborny! Postać „bohatera"
Wyjdzie i w bronzie zakosztuje sławy —
Oddana w chwili, kiedy się zabiera
Wieszać — i z wolna zawija rękawy...!
Ciekawy ducha i moskiewskich dziei,
Niech się tej w bronzie przyjrzy epopei!

Plac obmyślano. Gdzie wieszcz na modlitwę
Zachodził rankiem, w cienie Jasnej bramy,
Do Panny Świętej, słynącej cudami,
Przynosząc w sercu ukochaną Litwę...
By lud, co tutaj szepce swe pacierze,
Patrząc na zbójcę, zachwiał się w swej, wierze!

Na uroczystość godną wielkich carów,
I przypomnienie, jak płynęły dzieje,
Kałokoł wagi tysiąca cetnarów
Na Europę hukiem się wyleje.
Panowie „Rassyi" pospieszą na gody:
Ministry, damy, literatów trzody,
I generały i rozliczne „czyny" —
I pieśń zapieją prawosławne Chiny:
„Ot wam i „Dziady", ot i „Wallenrody"!
I tylko chyba dekabrysta stary,
W cichości szepnie na stronie: „barbary"!
Lub wolnodumiec biedny, co tam płynie
Francuskim statkiem gdzieś ku Sachalinie.

Wandalizm niegdyś po czasu upływie,
Zwycięzca Rzymu od germańskich kniei
Niszczyciel życia na auzońskiej niwie
Jednej był wiary i jednej nadziei;
W jedne uderzał zgodnych pragnień tony,
Zwycięzca mieczem, — duchem zwyciężony!

Lecz car na wyższe, wszechtatarskie cele,
On idzie posiać popiół na popiele,
On dziś uczonej Europie pokaże, —
Jak się z palonych miast robią potaże, —
Więc odpowiada w pięknej sztuki słowie, -
Posągiem w Wilnie na posąg w Krakowie

Sądem na ludy są ich własne dzieje,
Piszą je ognia i krwi jasne strugi:
Car nie mógł większej oddać nam przysługi,
Jak wielbiąc swoje zbójce i złodzieje!

*) Z okoliczności zajęcia Wilna przez wojska niemieckie i wyrzucenia stamtąd Moskali, pojawiło się w prasie kilka porównań na temat pomnika Mickiewicza i Murawiewa. Jedno z niemieckich pism wiedeńskich umieściło nawet bardzo sympatyczny dla nas artykuł p. n. „Zwei Denkmäler". Jest więc rzeczą właściwą i aktualną umieścić powyższy wiersz Lenartowicza, nieznany szerszemu ogółowi i nigdzie niedrukowany. Napisał go Lenartowicz pod pseudonimem „Czwartak", bezpośrednio przed odsłonięciem pomnika Murawiewa w Wilnie. Odbitka ukazała się w Paryżu a kolportowana była potajemnie w Król. Polskiem i na Litwie. (Głos naucz. lud.)

przemian dziejowych. Założona została przez biskupów, obdarzających miasto licznymi przywilejami, które ściągały kupców; Ryga rozrastała się pod ich rządami, sprawowanemi przez biskupów, jako władców udzielnych. W r. 1274 Ryga zrzuciła rządy biskupie, a w r. 1282 wstąpiła do związku Hanzy, jako wolne miasto; niedługo jednak cieszyła się tą wolnością, gdyż dostała się pod władzę zakonu rycerskiego Kawalerów Mieczowych. Pod ich rządami znajdowała się do r. 1561, kiedy wielki mistrz zakonu, Gotthard Kettler, zakon sekularyzował, przyjąwszy wyznanie augsburgskie, Kurlandyę zamienił na swoje państwo dziedziczne, które przyjął jako lenno z rąk Zygmunta Augusta, poddawszy Kurlandyę i Inflanty wraz z Rygą pod zwierzchnictwo korony polskiej. Ryga wtedy uzyskała dla siebie 20 lat niezawisłości, po upływie których zjechał tu król Stefan Batory. Pod panowaniem polskiem Ryga pozostawała do r. 1621, kiedy Szwecya, po długich z Polską walkach, opanowała wielką część Inflant, a król Gustaw Adolf zbombardował Rygę. Pod panowaniem szwedzkiem, zamieniona w twierdzę, Ryga pozostawała przez wiek cały. Przez ten czas raz obleganą była przez Polaków, raz zdobyta nawet w r. 1656 przez Rosyan, których jednak wyparto. Dopiero w r. 1710 zdobyły ją ostatecznie wojska Piotra I pod Szeremetjewem, a w r. 1721 pokojem w Nysztadzie została wcieloną do Rosyi.

Odtąd zażywała przez czas jakiś względnego spokoju. Jednakże w r. 1812, Rosyanie, cofając się przed Napoleonem, spalili przedmieście, a wojska francuskie ostrzeliwały miasto; w roku zaś 1854 blokowała porty Rygi flota angielska. Obecnie, kiedy wiek cały pokoju przyniósł miastu olbrzymi rozwój i doprowadził je do kwitnącego stanu, stanęła znowu Ryga w obliczu wojny.

KRONIKA.

„Gazeta Polska" przynosi pierwsze wiadomości telegraficzne z placu boju. Podajemy je Czytelnikom w Dąbrowie już o 8-ej rano. Te same wiadomości przynoszą nadchodzące tu z najbliższego sąsiedztwa pisma niemieckie dopiero po południu tegoż dnia, a inne pisma polskie i niemieckie dopiero nazajutrz.

„Szarża pod Rokitną". („Boje Legionów polskich" Nr 1. Cena 20 gr.). Broszurka ta, wydana w Piotrkowie, przedstawia dokładny przebieg słynnej, tragicznej szarży ułanów Wąsowicza pod Rokitną.

Padł rozkaz: zdobyć okopy! Chociaż wiedział, że idzie na pewną śmierć, nie zawachał się ani jednej chwili Wąsowicz. Puścili się jak orły polskie — zginęli i zwyciężyli. Zostało ich tylko kilku. O tej bohaterskiej szarży, przypominającej historyczną Somosierrę opowiada autor broszurki. O tej szarży pisać kiedyś będą jako o jednym z największych czynów wojennych jazdy polskiej — my zaś na nią wskazywać będziemy zawsze, gdy będzie trzeba powołać się na czyny nasze w czasie wojny światowej.

Tablica pamiątkowa autografów Gospody Legionistów w Wiedniu. W niedzielę dnia 24 b. m. o godzinie 3 po południu została poświęcona w lokalu Gospody Legionistów w Wiedniu (VI. Weyringergasse 14) tablica pamiątkowa, czyli tablica autografów. Wymodelowana w wosku przez członka wydziału, profesora Jana Raszkę, przedstawia alegoryę działalności Gospody w otoczeniu większego pola. Wolne miejsce podzielone jest na drobne pola, w których ofiarodawcy na Gospodę umieszczać będą, albo raczej ryć będą starogreckim sposobem swoje nazwiska. Po wypełnieniu wszystkich pól, tablica odlana zostanie w metalu i umieszczona w muzeum, będzie nietylko artystyczną pamiątką wielkiej epoki, lecz zarazem i ciekawym zbiorem autografów w spiżu z tych wiekopomnych czasów.

Od poniedziałku 25 b. m. tablica ta będzie przystępną dla wpisywania się ofiarodawców w lokalu Samarytanina, Akademiestrasse 4, codziennie od godziny 10 — 12 i od 2 — 6 po południu.

Odezwa do społeczeństwa. Celem wszechstronnego ujęcia i opracowania historycznego materyału, zwracam się tą drogą do P. T. Czytelników z prośbą o łaskawe nadsyłanie odnośnych opisów i fotografii według podanego kwestyonaryusza:

1) Opis szczegółowy ucieczki.

2) Obszerny opis życia na wychodztwie.

3) Powrót do domu i co zastali.

Ci zaś czytelnicy, którzy przechodzili inwazyę rosyjską, raczą łaskawie nadesłać: 1) Opis inwazyi rosyjskiej w danej miejscowości. 2) Kiedy wkroczył nieprzyjaciel i jak długo w danej miejscowości bawił. 3) Jak się zachowywał wobec ludności. 4) Szkody i straty publiczne i prywatne. 5) Obrazki „kultury" rosyjskiej.

Ponadto proszę nadsyłać i epizody wojenne z terenów galicyjskich, Królestwa, Węgier, Bukowiny i t. p.

Opisy i fotografie uprasza się nadsyłać pod adresem Z. Rembowski Wien VIII., Langegasse 44, T. 21.

Powyższe materyały będą odpowiednio ułożone i wydane drukiem, jako materyał historyczny. Na żądanie rękopisy i fotografie mogą być właścicielowi zwrócone. Uprasza się wszystkie pisma o łaskawe przedrukowanie tej odezwy.

Wśród czarodziejskich widoków — piekło. W szmaragdowo-zielonej wodzie jeziora odbijają się ciemne bory Monte Piano. W błękitno-zielonej barwie fal rozpływa się pstry chaos barw jesiennych. Niby bez odpoczynku gnana, przerażona zwierzyna dzika, pędzą w szalonym wirze jesienne mgły na lodowiskach Cristallo, na szczytach Dolomitów i zziajane, ociekając wilgocią, osiadają z rana i wieczorem na spoczynek nad brzegami jeziora. Opowiadają one, że natura wszędzie już przystosowała się do wielkiego święta ginących i umieją sobie wiele jeszcze szeptać o sprawach, które rozgrywają się tam w górze, na szczytach.

W nocy z 21 na 22 września wybrała się grupa dobrych ludzi celem odtransportowania rannych z Monte Piano. Nad ich głowami w koronach drzew roznosił się chór nocny dział nieprzyjacielskich. Gdy stanęli u celu, wydawało im się bojowisko podobne do ogrodu piekielnego z ognistemi fontannami eksplodujących granatów, wybuchających w górę niby wirujące ognie błędne. Zdawało się, jakoby szatan święcił koniec świata we wściekłych wzmaganiach się, w pękaniu i grzmotach pocisków. Z głuchym łoskotem waliły ciężkie pociski w piersi skał dolomitowych, aby w najbliższym momencie, rozerwane na tysiące kawałków, z dyabelskiem wyciem rozlecieć się na wszystkie strony świata. Wschodzący dzień ujrzał ponure widowisko: gejzery ziemi lecącej do nieba, zapadające się okopy strzeleckie, zerwane zapory płotów i ujrzał w jamach zabezpieczających od kuli: na śmierć odważne, błyszczące spojrzenia ludzi o nerwach ze stali i sercach z żelaza, znoszących ten ogień piekielny, ponieważ tego wymagało dobro ich ojczyzny.

Tragedya w domu żołnierza-rekonwalescenta. Do wsi Wrzesin pod Porębą, na Ślązku, powrócił przed kilku dniami górnik Józef Szpak, żołnierz, który leczył się z ran, odniesionych w bitwie, w szpitalu w Opawie i przyjechał stamtąd jako rekonwalescent na urlop. Po przybyciu do domu zdradzał wielkie zdenerwowanie i przygnębienie, powtarzarzając ciągle, że do roku napewno umrze. Wreszcie w nocy z niedzieli na poniedziałek ten stan melancholii popchnął go do rozpaczliwego czynu. Najpierw zamordował ciosami noża żonę, z którą sam spał w jednej izbie, później zabił również nożem śpiącą w kuchni młodszą 6 letnią córkę, a starszą 13 letnią ciężko poranił, poczem sam skoczył do studni, gdzie utonął. Nad ranem dopiero starsza córka, ocknąwszy się z omdlenia, ostatkiem sił powlokła się do sąsiadów, prosząc o pomoc. Nadbiegli do obejścia Szpaka ludzie znaleźli jego samego w studni już nieżywego, jak również dwie jego ofiary; stan trzeciej jest bardzo ciężki.

Bezwinna bigamia na tle wojny. Rzadki wypadek wydarzył się w Wiedniu wiedence Emilii Zins. — Mąż jej, jako rezerwista, zaciągnięty został przy mobilizacyi do wojska. Po niezbyt długim czasie otrzymała żona zawiadomienie o śmierci męża, potwierdzone następnie w urzędowej liście strat. Urząd stanu cywilnego udzielił na podstawie listy strat ciężko strapionej wdowie aktu zejścia poległego. Młoda wdówka pocieszyła się niebawem i wyszła za drugiego. Jakie jednak było zdziwienie nowożeńców, gdy pewnego dnia mniemany „nieboszczyk" przybył na urlop do domu. Był tylko ranny, a sprostowanie w liście strat opóźniło się nieco.

Wojna naprawdę. Rozgoryczenie w Londynie z powodu ciągłych ataków Zeppelinów niemieckich na stolicę jest wielkie. Dobroduszni, poczciwi episyerzy City, którzy dotąd chcieli prowadzić wojnę cudzym kosztem, są przerażeni. Straty są zbyt wielkie, niebezpieczeństwo bezpośrednie. Z ilustracyi angielskich widać, że podczas ostatniego napadu jakiś wielki budynek bankowy ma zrujnowane górne piętro (może bank państwa?) Ostatni atak nie był wcale idyllą. Sto kilkadziesiąt osób zabitych, kilkaset rannych, straty na miliony. Można powiedzieć, że teraz co kilka nocy toczy się w Londynie bitwa. Toteż rozgoryczeni Londyńczyków zwraca się przeciwko rządowi. Angielski „Globe" proponuje, aby zażądać od Holandyi, żeby uwiadamiała Londyn, gdy Zeppeliny płyną do Anglii. Jednem słowem, Anglik odczuwa wojnę teraz na własnej skórze, jak wszystkie inne narody.

Wielkie zapasy surowca w Turcyi. W Konstantynopolu panuje wielka radość z powodu powodzenia oręża bułgarskiego. Przypuszczają tam, iż w ciągu 3 tygodni nastąpi połączenie wojsk austro-niemieckich z Bułgarami. Stwierdzono, że Turcya posiada zapas surowca, podatnego dla celów wojennych, na 5 lat.

Produkcya miedzi i antymonu w Serbii. Wartość całej produkcyi górniczej w Serbii wynosi 15 d 16 milionów franków na rok, z czego dwie trzecie części przypadają na miedź. Większe kopalnie miedzi znajdują się w Borze i Majdanpeku, na południe od Milanowca, mniej więcej w połowie linii łączącej Pożarewac z Negotinem. Produkcya miedzi w Serbii odbywa się głównie przy pomocy kapitałów belgijskich i daje rocznie 7.000 do 8.000 ton. Miedź znajduje się także w okolicach Waljewa, a mianowicie w miejscowościach Rebel, Wis i Brezowica, gdzie niedawno spółka francuska z powodu zbyt małych funduszów obrotowych zbankrutowała.

Na uwagę zasługuje także ruda antymonów, znajdująca się w okolicach na południe od Szabacu. Najobfitsze pokłady znajdują się w miejscowościach Krupań, Kostajnik, Zajaca i Brazina. Produkcya dochodzi do 300 ton rocznie.

Gdy wojska mocarstw centralnych zawładną temi kopalniami, będzie to cenną zdobyczą wojenną. Zwłaszcza miedź jest obecnie metalem ogromnie pożądanym.

Konfiskata 40 wagonów mydła w Mor. Ostrawie. Mydło — jak wiadomo — szalenie u nas poszło w cenie. Tymczasem mydła musi być dosyć, skoro władze policyjne w Ostrawie zdołały wykryć składy spekulantów wyznania mojżeszowego

w Mor. Ostrawie i skonfiskować 40 wagonów mydła, pół wagonu słoniny i pół wagonu kunerolu.

Wóz sypialny do Wiednia. Od 21 b. m. kursuje przy pociągu odchodzącym z Krakowa do Wiednia o godzinie 7,56 wieczorem, wóz sypialny dla podróżujących I i II klasą. Pociąg ten przybywa do Wiednia o godz. 9,07 przedpołudniem. Miejsca w wozie sypialnym zamawiać można wcześniej w miejskiem biurze kolejowem w Krakowie przy ul. Szpitalnej l. 36.

Pozwolenie wywozu z Niemiec. Ponieważ ubiegający się o uzyskanie pozwolenia wywozu z Niemiec artykułów dla dostaw wojskowych czynią to zazwyczaj w sposób nieodpowiedni, co opóźnia, a często uniemożliwia przychylne załatwienie odnośnego podania, ministerstwo wojny wydało w tej sprawie pouczenie i formularze, które interesowani mogą podejmować w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie i we Lwowie.

Niemiecka misya sanitarna w Sofii. Dnia 22 b. m. przybyła do Sofii misya sanitarna niemiecka, złożona z 9 lekarzy, 53 sióstr i 102 pielęgniarek, którzy mają urządzony pociąg szpitalny z salą operacyjną, oddziałem dezynfekcyjnym i wielką ilością materyału sanitarnego. Pociąg będzie przewoził rannych z frontu do miast. Król przyjął na posłuchaniu kierownika misyi D-ra Goldamara i komisarza królewskiego Eiffego. Jutro przybywa pociąg niemieckiego czerwonego krzyża z podarkami dla żołnierzy bułgarskich.

Posady inspektorów generalnej gubernii w Królestwie. Z powodu znacznego zwiększenia się agend generalnej gubernii w Królestwie, potworzone zostały posady generalnych inspektorów z ramienia generalnej gubernii z siedzibą w Kielcach, Radomiu i Lublinie na okręgi dawnych gubernii. Generalnymi inspektorami zostali zamianowani: generał-major Adolf br. Stilfied dla Kielc, generał-major Antoni Madziara dla Radomia, generał-major Karol Lustig dla Lublina.

Z Dąbrowy.

Mundury moskiewskie nie znikają jeszcze ciągle z kadłubów i odnóży niektórych naszych wyrostków. Rówieśnicy ich przelewają krew za kraj w rowach strzeleckich, a oblicza wałęsających się po ulicach „neutralnych“ nie płoną wstydem, że prowokują dalej polskie miasto moskiewskimi mundurami. Synowie i wnukowie będą się was wstydzić, młodzi pankowie, że w chwili, gdy najlepsi w narodzie walczyli z Moskwą, wy mundurami moskiewskimi stwierdzaliście miłość do Moskala. Wstyd i hańba do śmierci! Używamy słów mocnych, ale należnych wam i sprawiedliwych. Upominaliśmy was już dawniej. Gdy nic to nie pomogło, trzeba was smagać chłostą potępienia, aby wam postawić przed oczy całą ohydę waszego postępowania

Z Sosnowca.

Nowa uczelnia. Stowarzyszenie wzajemnej pomocy pracowników handlowych i przemysłowych w Sosnowcu na odbytem w tych dniach walnem zebraniu członków, postanowiło otworzyć jeszcze w tym miesiącu tak pożądaną uczelnię, jaką będzie, t. n. „Kursa handlowe“.

Projekt założenia tej uczelni parę lat temu był już zadecydowany przez wyżej wspomniane Stowarzyszenie, przyczem bogatsze firmy zobowiązały się nawet udzielać na prowadzenie tych kursów stałego rocznego zasiłku, lecz uczelnia ta nie mogła być otwartą, wskutek odmowy ze stron „czynownictwa moskiewskiego, jako „niebłagonadiożna“. Obecnie zaś, wskutek zaszłych zmian w naszym kraju, pozyskamy wkrótce tak upragnioną i potrzebną uczelnię.

Brak podobnej specyalnej uczelni, która by praktycznie przygotowywała do zawodu handlowego, silnie dawał się odczuwać w tak przemysłowej dzielnicy, jak nasze Zagłębie, gdyż istniejące w Będzinie i Sosnowcu szkoły handlowe dają wykształcenie tylko teoretyczne i kształcą młodzież od lat 10 do 20. Dla nabrania zaś wiadomości praktycznych, młodzież nasza musiała się udawać do sąsiednich Katowic, lub Bytomia.

Na „kursach“ wykładane będą następujące przedmioty: buchalterya, arytmetyka handlowa, ekonomia polityczna, towaroznawstwo, pisanie na maszynach różnych systemów i języki obce. Słuchacze mogą się zapisywać na cały kurs, lub na poszczególne przedmioty. Wykłady odbywać się będą w godzinach wieczorowych. Opłata za całość wynosi 8 rb. miesięcznie, a za oddzielne przedmioty mniej. Słuchacze mogą być albo zwyczajni, albo nadzwyczajni. Zwyczajnym będzie ten, kto przedstawi świadectwo z ukończenia 4 klas szkoły średniej, lub złoży odpowiedni egzamin. Uczeń zwyczajny po ukończeniu całego kursu, który trwać będzie dziesięć miesięcy, po zdaniu egzaminu otrzyma patent z ukończenia „kursów“. Uczeń zaś nadzwyczajny może uczęszczać na wybrane przedmioty i po ukończeniu kursu otrzymuje zaświadczenie, że go przesłuchał bez składania egzaminu. Na czele „kursów handlowych“ będzie stała „Rada opiekuńcza“, złożona z wybitnych kupców i przemysłowców Zagłębia. Zapisy kandydatów już są przyjmowane w lokalu II Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego przy ulicy Głównej w podwórzu, codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 3 do 5-ej popołudniu.

Drożyzna grzybów suszonych. Pomimo obfitego w tym roku urodzaju wszelkiego rodzaju grzybów i wyjątkowo niedrogich na nie cen w surowym stanie, suszone grzyby są bardzo drogie, ponieważ dostarczane na nasze rynki przez okoliczne wieśniaczki grzyby, były przeważnie powykupywane przez miejscowych handlarzy i obecnie w stanie suchym są sprzedawane nie na wianki, lecz na funty, od 1 rb. 80 kop. do 2 rb. za funt,—a nawet drożej.

Drób. W tygodniu ubiegłym dostarczono na targi miejscowe sporą ilość drobiu, jakoto: gęsi, kaczek i kur. Lecz ceny były bardzo wygórowane, albowiem za gęś żądano po 4 rb. za sztukę, za kaczkę po 2 rb. 50 kop. i za kurę po 2 rb. M. D.

Ze Lwowa.

Z dworca kolejowego. Lwowski główny dworzec kolejowy przybierać zaczyna powoli odmienny widok. Roboty około uporządkowania i naprawy najpotrzebniejszych ubikacyi postępują naprzód, co jednakże pochłania znaczne koszty. Najkonieczniejsze adaptacye wyniosą w przybliżeniu około 6 milionów koron.

Ogólną sumę szkód wyrządzonych na dworcu kolejowym przez ustępujących ze Lwowa Rosyan ustalono na 60 milionów koron.

Zrabowany zbiór starożytności polskich. W czasach przed inwazyą rosyjską znajdowała się w gmachu szkoły przemysłowej przy ul. Dwernickiego bogata kolekcya starożytnych przedmiotów, którą troskliwie gromadził i pielęgnował prof. malarstwa Kryciński, skupując od roku 1876 po antykwarniach cenne pamiątki, z przeznaczeniem do muzeów.

Po zajęciu Lwowa Moskale urządzili w budynku szkoły przemysłowej szpital, nazywając go imieniem ces. Maryi Teodorówny. Gospodarowano w gmachu, jak u siebie w domu, nie naruszając jednakże pokoju, w którym mieściły się starożytności. Z nadejściem jednak chwili odwrotu salę z kolekcyą rozbito i wywieziono stamtąd, co tylko wpadło pod rękę. Oficerowie rosyjscy uwieźli tedy stare pasy polskie lite, srebrne, żupany z perskiej materyi, kolczyki brylantowe, stare zegary gdańskie z 17 wieku, szale, stroje krakowskie ludowe, draperye, szkice olejne, farby, ogólnej wartości 11 843 koron. Pilnująca gmachu służba była wobec rabunku bezradna — grożono jej bowiem wywiezieniem

Los zakładników ze Lwowa. Dziennik moskiewski „Russkoje Słowo“ donosi: Zakładnicy, zabrani swego czasu przez Rosyan w chwili zajęcia Lwowa i wywiezieni stamtąd, w tych dniach wystosowali prośbę do rządu ros., aby wyjaśniono im, dlaczego ich się jeszcze zatrzymuje. Wzięto ich w swoim czasie na zakładników, aby ręczyli za zachowanie się mieszkańców Lwowa. Powód ten obecnie ustał, bo Lwów nie jest już w posiadaniu rosyjskiem, a więc Rosyanie nie mają się czego obawiać od ludności lwowskiej. Wobec tego rząd rosyjski rozkazał, aby co do każdego zakładnika osobno zbadano, czy zaleca się jego uwolnienie.

Wieczór Słowackiego. Tytuł przemówienia, jaki wygłosi profesor Kallenbach na wieczorze ku czci Słowackiego, brzmi: „Słowacki a War-[illegible]“.

Powrót wydziału krajowego do Lwowa. Niektóre pisma doniosły, że powrót wydziału krajowego do Lwowa nastąpi po powrocie galic. namiestnictwa do kraju. W sprawie tej otrzymuje „Gaz. lwow.“ następujące wyjaśnienie: „Jeżeli w czasach normalnych wskazane jest współdziałanie namiestnictwa z wydziałem krajowym, to obecnie w sprawie najważniejszej t. j. odbudowy kraju i pomocy dla ludności w interesie szybkiej i skutecznej administracyi wprost nieodzowną jest koniecznością zgodne postępowanie i ciągłe, bezpośrednie porozumiewanie się naszych najwyższych władz krajowych, rządowej i autonomicznej. Wskutek tego miejscem czynności urzędowych wydziału krajowego jest na razie miasto Biała, jako obecna siedziba namiestnictwa. Powrót tych władz do Lwowa nastąpi mniej więcej równocześnie.

Z Wilna.

W korespondencyi z Wilna pisze Düwell do „Arbeiterztg.“: Jedną z najwięcej palących kwestyi w Wilnie jest sprawa zaopatrzenia bezrobotnych. Niemieckie władze poleciły miastu rozpoczęcie robót publicznych celem zapobieżenia bezrobociu.

Co do stanu zdrowotnego miasta, to według ostatnich wykazów był on następujący: 77 wypadków cholery, 94 wypadki dysenteryi, 14 wypadków tyfusu. Choroby epidemiczne zwolna się zmniejszają.

Wielka liczba uchodźców, znajdujących się w Wilnie powiększa jeszcze nędzę w mieście i komplikuje sprawę wyżywienia. Ceny środków spożywczych ogromnie podskoczyły w górę. Wielu z uchodźców powraca już do miejsca zamieszkania. Niemcy wkroczywszy do Wilna, znaleźli w miejscowych więzieniach straszliwe wprost stosunki; setki uchodźców kobiet i dzieci, chorych i zdrowych mieściło się w małych, brudnych celach, przymierając z głodu i wyczerpania.

Sanitarne zarządzenia natrafiają w Wilnie na opór religijny żydów, którzy stanowią połowę ludności miasta. Grzebią oni zmarłych nie w trumnach, lecz zawijają ich tylko w tkaniny. Ponieważ ze względów sanitarnych jest to bardzo szkodliwe, więc władze niemieckie nakazały, aby żydzi chowali zmarłych w trumnach. Ze względu na wojsko przechodzące przez miasto władze niemieckie nie zezwalają też na zamykanie sklepów żydowskich w ich dni świąteczne.

Z Warszawy.

Drobne wiadomości. Towarzystwo publicznych bibliotek zwróciło się do K. O. z prośbą o przesyłanie Towarzystwu odezw i obwieszczeń K. O., dla zbiorów historycznych. — Żydzi tutejsi czynią u władz starania o pozwolenie na kongres żydów z całego Król. P. w Warszawie. Przedmiotem obrad mają być sprawy szkolne i filantropijne. — Organizacya syonistów zwróciła się do władz niemieckich z prośbą o legalizacyę.

Subskrypcya na pożyczkę warszawską. Z Warszawy donoszą: Ogłoszony przez zarząd miasta wynik subskrypcyi 3-dniowej na pożyczkę miejską w kwocie 5 milionów rubli przyniósł ogółem w subskrypcyi 19.466.000 rubli, czyli pokryto ją czterokrotnie. W subskrypcyi wzięło udział 1.225 osób.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 25 października.

(m. j.) Dnia 23 lipca upłynęło 15 miesięcy od czasu, gdy ludzkość krwawi się w strasznym boju o lepszą przyszłość społeczeństwa. Zbrodnia rozbiorów Polski i wyrosła wskutek tego niebezpieczna dla wolności potęga samolubnego kramarstwa angielskiego oraz równie groźna dzikość zaborczego i przewrotnego panslawizmu prawosławnego — każą przeżywać straszne godziny narodom Europy, które wystąpiły do koniecznej dla siebie samoobrony wobec narzuconej sobie wojny, sprowokowanej przez konkubinat masoński anglo-franko-rosyjski. Końca wojny nie widać — pisze król Brytanów w swojem posłaniu. Ale jedno jest już bardzo widoczne. Urosczenia tyranów świata tracą coraz więcej na wartości. Moskal stracił ogromny szmat skradzionej niegdyś ziemi... Anglik doznał upokorzenia w Belgii i — co dla niego jeszcze przykrzejsze — na Gallipoli. Narzędzia tych złoczyńców: Francya, Serbia i Włochy ponoszą najcięższe a beznadziejne ofiary.

Włochy ponawiają ataki z bezprzykładną zapamiętałością, ale wszystkie one odbijają się jak groch od ściany od mężnych obrońców niesprawiedliwie i wiarołomnie zaatakowanej monarchii Habsburgów. Zdrowi synowie Italii kładą się pokotem u wapiennych skał Krasu i pod granitami alpejskimi, nie rozumiejąc pewnie, za co walczą i dla kogo.

Serbia wchodzi w zmierzch ostateczny, po którym może nastąpić jedynie tylko straszna noc kary. Macedonia po zdobyciu przez Bułgarów Ueskübu wypadła im już z ręki, armie sprzymierzone Bułgarów i mocarstw centralnych mają do siebie tylko 40 klm. na linii Dunaju; parcie linią Morawy, Timoku i od ziemi Macwy posuwa się nieubłaganie jak Przeznaczenie.

Nie można tego przepowiadać, ale nie jest wykluczone, że zwłaszcza Francya i Włochy zrozumieją, jak strasznie nadużyto ich krwi dla obrony knuta rosyjskiego i szterlingów angielskich. Rozwaga przyjdzie tem prędzej, gdy zaczną się dalsze klęski rosyjskie. Wojska niemieckie są już w odległości 10 klm. od Rygi, przed Dynaburgiem zaś zajęły już ważną Iłukstę. Upadek ostateczny Dynaburga wykaże jak na dłoni bezsilność strategii rosyjskiej, a gdy to zostanie stwierdzonem, we Francyi i Włoszech musi obudzić się trzeźwa troska o przyszłość. Gdy taka troska obudzi się na seryo, będzie ona punktem wyjścia dla projektów pokojowych, które dla obu tych państw mogłyby wypaść honorowo i względnie pomyślnie.

A co wtedy? Na placu boju pozostaną Moskale i Anglicy. Gdyby pokój z tamtymi mógł być zawarty, los Moskali zostałby wnet przypieczętowany — i to tak dokładnie, że byłoby to na długie, długie lata nauczką dla wszechtatarskiego caratu. Anglik krwi nie nadużywa, szafuje tylko krwią cudzą. Więc i jego zachłanność poniosłaby rychło aż nazbyt zasłużoną karę.

Ale przewidywania te są w obecnej chwili jeszcze nierealne. Na razie leje się strumieniami krew ludzka, a narody środkowej Europy: Niemcy, Węgrzy, Polacy i złączeni z nimi Turcy i Bułgarzy muszą się radować tem, że oni, rzetelni obrońcy Prawa i Wolności, są zwycięzcami na wszystkich frontach i na wszystkich bojowiskach. Przyszłość w ręku sprawiedliwego Boga. Więc w górę serca!

Telegramy „Gazety Polskiej“

Biuletyn urzędowy turecki.

KONSTANTYNOPOL 23-go października (Aj. Milli). Kwatera główna donosi:

Pod Anafortą artylerya nasza ostrzeliwała zasieki nieprzyjaciela pod Rzmak Dere i zniszczyła znajdujące się tam 3 karabiny maszynowe. Pod Ari Burnu silny kontrogień naszej artyleryi zmusił do milczenia nieprzyjacielskie baterye morskie i lądowe, które przez jakiś czas ostrzeliwały nasze pozycye. Pod Seddil Bahr nieprzyjaciel wyrzucił bez skutku około 1,000 pocisków na nasze lewe skrzydło.

Zresztą nic nowego.

Biuletyn rosyjski.

22 października. Przy wsi Olai na gościńcu mitawskim odrzuciliśmy znowu silne ataki nieprzyjaciela. Na froncie: Friedrichstadt — Jakobstadt — Dynaburg bez zmiany. W okolicy na południe od jeziora Boginskoje wojska nasze posunęły się w kilku punktach na zachód. Niemcy wykonali kilka kontrataków, które odrzuciliśmy morderczym ogniem naszej artyleryi. Gwałtowna walka pod Bukami (4 klm na zachód od Postaw) skończyła się zajęciem tej wsi przez nasze wojska. Na południe od Baranowicz walczyły nasze wojska na wzgórzach Mało-Łuki, wzięły w tych walkach 20 oficerów i 1,568 żołnierzy jeńcem, zdobyły 3 karabiny maszynowe. Na lewym brzegu Styru walka trwa dalej. Liczba jeńców wzrosła tutaj na 67 oficerów i 2,025 ludzi. Dalej na południe pomyślne dla nas walki pod Nowo-Oleksińcem. Na północ stąd nic ważnego.

Posłanie króla angielskiego.

LONDYN 23 października. Król angielski wystosował „posłanie“ do narodu, gdzie czytamy:

W tej chwili poważnej walki między moim narodem a potężnie zorganizowanym wrogiem, który depce prawo i porządek, jakiemi związane są narody europejskie, stosuję do was posłanie. Cieszę się z tego, co państwo dotąd uczyniło. Jestem dumny z odpowiedzi, którą już dali moi poddani na całym świecie, gdy poświęcili ogniska domowe i majątki, ażeby uratować dziedzictwo przodków. **Ale końca wojny jeszcze nie widać.** Potrzeba więcej ludzi na froncie, ażeby utrzymać go w sile i zapewnić sobie trwały pokój. Posłanie kończy się słowami: W czasach dawniejszych najsmutniejsze zdarzenia wywoływały zawsze u ludzi naszej rasy zdecydowane postanowienia. **Proszę was, mężczyźni wszystkich zawodów, ażebyście stawali dobrowolnie do walki.** Jeżeli w wielkiej liczbie dacie posłuch temu wezwaniu, pomożecie braciom, którzy od długich miesięcy podtrzymują wiernie tradycyę i sławę Wielkiej Brytanii.

Włosi czekają.

KOPENHAGA 23-go października. Według wiadomości dzienników paryskich włoska rada ministrów postanowiła zachowywać stanowisko wyczekujące wobec wypadków bałkańskich.

Albańczycy i Czarnogórcy.

LYON 23 października. Według wiadomości „Progres“ z Cetynii małe bandy albańskie przekroczyły granicę pod Ziamo. Przyszło do starcia z Czarnogórcami, w którem Albańczycy mieli wielu zabitych i rannych, straty zaś Czarnogórców były nieznaczne.

Miny na brzegach Danii.

HAMBURG 23 października. Donoszą tu z Kopenhagi:

W ostatnich dniach na wschodniem wybrzeżu Seeland zauważono szereg min rosyjskich, założonych tu prawdopodobnie przez angielskie łodzie podwodne. W jednym wypadku przyszło do wybuchu, przyczem 1 porucznik i 1 żołnierz duński zostali pokaleczeni. Żegluga stała się z tego powodu niebezpieczna.

Agitacya Bryana.

LONDYN 23 października. „Daily Telegraph“ donosi z Nowego Yorku: Zwolennicy Bryana będą zwalczali przedłożenie Wilsona co do żądanych 200 milionów funtów na wojsko i flotę. Dnia 20 b. m. wygłosił Bryan mowę rzekomo w sprawie prawa wyborczego dla kobiet. Zebranie, na którem mówił, przybrało **nastrój filogermański.** Muzyka grała „Wacht am Rheim“ i amerykańskie hymny narodowe.

Łodzie podwodne przez ocean.

AMSTERDAM 24 października. W pismach amerykańskich donoszą z Bostonu pod datą 3 b. m.: Flotyla nowych amerykańskich łodzi podwodnych, która jest przydzieloną do floty angielskiej pod Gibraltarem, przybyła o własnej sile drogę przez ocean Atlantycki. Łodziom towarzyszyła kanonierka „Canada“ i krążownik „Calgarian“. Łodzie jechały przez cały czas powierzchnią wody.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4.